

Celebrowanie Jezusa



Dziwnie brzmiąca muzyka, młodzi ludzie szarpiący struny i bijący w bębny, głośne modlitwy osób kołyszących się w takt muzyki, to obraz współczesnego chrześcijańskiego nabożeństwa w wielu społecznościach.

Oczywiście, tak przebiegające nabożeństwo ma swoich zwolenników ale więcej przeciwników. Zwolennicy nabożeństw celebrowanych widzą w nich sposób na oddawanie chwały Bogu i wzbudzenie z martwych, śpiących Laodejczyków, przeciwnicy zaś, zachowanie niegodne wierzących, burzące porządek i ład ustanowiony przez Boga. To oni proszą w modlitwach o reformację w duchu Kalwina, który wyrzuciłby z naszych kaplic i kościołów wszelkie instrumenty wydające dźwięki, no, może poza starymi pocziwymi organami, do których przywykło nasze ucho.

Jaką właściwą formę nabożeństwa powinni przyjąć niedoskonalą ludźmi w obecności Doskonałego Boga? Czy cześć należna Bogu, powstrzymuje nas od radowania się zbawieniem w Jezusie Chrystusie? To pytania, które domagają się odpowiedzi w duchu tolerancji i miłości, w duchu wolności chrześcijańskiej.

Aby się przekonać jak wyglądało nabożeństwo celebrowane w Biblii, wybierzmy się nad brzegi Morza Czerwonego, gdzie po dramatycznej nocy przejścia przez głębiny, Bóg na zawsze uwolnił swój lud od egipskich wojowników. Radość z wybawienia skłoniła siostrę Mojżesza, Miriam, i kobiety izraelskie, do spontanicznej celebracji nad brzegiem morza. „Śpiewajcie Panu, gdyż nader wspaniałym się okazał; konia i jeźdźca wrzucił w morze!” (1 Mjż 15,21).

Wielu purytańskich przeciwników zrobiłoby wszystko, aby wyłapać płasające z Miriam kobiety i wrzucić do morza. „Nie ma

teraz czasu na radosne celebrowanie", ostrzegają z powagą, „powinniśmy raczej płakać w popiele i włosienicy nad obrzydliwością wchodzącą do Kościoła!”.

Z pewnością, powinniśmy pokutować za grzechy. Ale czy to ma oznaczać, że nie możemy celebrować faktu, iż Jezus na krzyżu pokonał grzech i uczynił nas dziećmi Bożymi? Czy ma pozbawić radości nas, którzy oczekujemy, że On już wkrótce przyjdzie, aby wybawić nas z tego świata?

Problemów na świecie i w Kościele nie będzie brakowało. Jezus przepowiedział to, mówiąc: „Na świecie ucisk mieć będziecie...”, ale zaraz dodał: „... ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Jan 16,23). Innymi słowy: Niech wasze serca celebrować Jego wielkie zbawienie!

Istnieje pewne niebezpieczeństwo, które przytrafiło się Izraelitom kilka tygodni po tym jak radowali się z faktu opuszczenia Egiptu. Gdy Mojżesz znajdował się na Górze Synaj, zapomnieli o swym wielkim zbawieniu, oddając się orgiom i tańcząc wokół złotego cielca. To także było nabożeństwo celebrowane i lepiej abyśmy wystrzegali się takiej imitacji. Celebrowanie Jezusa wtedy ma sens, gdy towarzyszy mu odrodzone serce i chrześcijański styl życia. Jeżeli uważam, że mogę rozwieść się z żoną, i razem z nową przyjaciółką pójść na nabożeństwo celebrowane, aby doznawać łaski Bożej, to coś ze mną jest nie w porządku. Cechą współczesnego chrześcijaństwa jest próba zastąpienia oczywistych prawd Bożych, przeżyciami religijnymi. Jezus zalecał balans pomiędzy umysłem a uczuciami podczas nabożeństw. To On powiedział, że musimy oddawać Bogu cześć w „duchu i prawdzie” (Jan 4,24). „Będziesz miłował Pana Boga swego całym sercem swoim, całą duszą swoją i całym umysłem swoim. To jest największe i pierwsze przykazanie.” – powiedział na innym miejscu. (Mt 22,37-38 BT).

Bóg nie chce, aby nasze serce wyprzedzało głowę, ale też nie chce, abyśmy wypierali się swych uczuć. Nie ma nic złego w otworzeniu serc i publicznym wysławianiu Jezusa, dopóki

celebrowanie nie stanie się środkiem zastępczym zachowywania przykazań. „Kto ucho odwraca, by prawa nie słyszeć, tego nawet modlitwa jest wstrętą” (Przyp. Sal. 28,9 BT).

Wejdźmy teraz za mury Jerozolimy w dzień triumfalnego wjazdu Jezusa. Jego wierni naśladowcy podnoszą ręce w geście zwycięstwa, wykrzykując: „Hosanna Synowi Dawidowemu, naszemu Mesjaszowi!” – Jezus jest Panem! Czyż to nie jest temat do radosnej celebracji? Religijne autorytety wcale tak nie uważają. Delegacja faryzeuszy ze srogimi twarzami wspina się z mozołem na Górę Oliwną, aby stanąć twarzą w twarz z królewską procesją. Żądają aby zaprzestano radosnego wystawiania Jezusa Chrystusa. „To niemożliwe” – odpowiedział Jezus – „Nie możecie powstrzymać Mojego ludu od celebrowania. Jeśliby milczeli, te kamienie będą wykrzykiwać na cześć Mojego zbawienia”. Lekcja dla nas jest jasna, w sercu, w którym króluje Jezus, nie można ugasić ducha świętej celebracji.

Paradoksem jest, że wielu przeciwników nabożeństw celebrowanych, nie ma obiekcji przed celebrowaniem świeckich wydarzeń, takich jak film, sport czy inne imprezy rozrywkowe. Towarzyszy temu klaskanie w dłonie, skakanie, okrzyki radości. I to ma być w porządku. Ten sam chrześcijanin w zborze przypomina żonę Lota – zamienioną w słup soli. Czy jest możliwe, aby rzeczy niebieskie nie były tak ekscytujące dla niektórych z nas, jak rzeczy ziemskie? Czy tak jak faryzeusze w dawnych czasach, czcimy Boga wargami, a nasze serca są daleko od Niego?

Jeszcze jedna z wielu stronnic Biblii winna zostać wyrwana przez przeciwników celebracji, gdyby nie ich szacunek do tej Księgi: „Wyruszył Dawid i sprowadził skrzynię Bożą... Tańczył też Dawid z całej siły przed Panem” (2 Sam 6,12-14). Możecie sobie wyobrazić króla roztańczonego do granic wytrzymałości fizycznej? A jednak Bóg nie skarcił go za lekkomyślność. Ktoś inny to uczynił. To żona Dawida, a nie Bóg. Zgorszyła się widokiem swojego męża. Oskarżyła go nawet, że okazując entuzjazm, zachował się niemoralnie.

Dawid nie dał się jednak zastraszyć: „To przed Panem tańczyłem, przed Panem, który wybrał raczej mnie” (w. 21). Gdy ktoś naprawdę kocha Pana i raduje się w Jego zbawieniu, nie może zadusić w sobie ducha celebracji, i nikt inny nie może, i nie ma prawa tego uczynić! Jeśli nie jesteśmy pewni naszego zbawienia, to co w takim razie mamy celebrować? Czym się delectować? Musimy wystrzegać się potępiania tych, których styl nabożeństwa różni się od naszego. Nie wszyscy musimy chwalić Boga w ten sam sposób.

Przede wszystkim, mamy różne osobowości. Niektórzy z nas są bardzo emocjonalni w wyrażaniu zbawienia, inni natomiast są bardziej spokojni i refleksyjni. Jeśli ktoś nie lubi klaskać w dłonie, nie znaczy to, że nie odczuwa radości w Panu. Lub, jeśli ktoś lubi spokojną muzykę, nie znaczy, że nie wysławia zbawienia w Chrystusie we właściwy sobie, stonowany sposób. Bezkompromisowe życie w posłuszeństwie świadczy wyraziściej o ich wierze, niż najgłośniejsze celebrowanie. Bez wątplenia znaczny wpływ na styl nabożeństwa ma dziedzictwo kulturowe, i nastrój w jakim się aktualnie znajdujemy.

Zwróćmy uwagę na Psalmy. Niektóre są smutne, a nawet nieprzytomne z żalu, inne natomiast spokojne i kontemplacyjne. Mamy także Psalmy radosne, np. Psalm 149 i 150, które wzywają do żywej celebracji przy akompaniamencie głośnej i wesołej muzyki.

Chcę powiedzieć, że nie podpisuję się pod wszystkim, co określa się mianem współczesnej muzyki chrześcijańskiej. Ale to już inny temat. Tego, czego potrzebują nasze nabożeństwa, to balansu pomiędzy celebracją, kontemplacją i poświęceniem. Szkoda, że wielu z nas zapomniało o odwiecznych służebnicach religii, mistycyzmie i ascezie, a jeżeli już pamiętamy, to mamy złe skojarzenia.

Biblia wymaga od nas, aby wszystko działo się godnie i w porządku. Bezmyślny szal i zamieszanie są zabronione, ponieważ czcimy Boga zarówno umysłem jak i sercem. Utrzymujmy więc ten

niezbędny balans, czcząc Pana w Duchu i Prawdzie, wznosząc czyste ręce w modlitwie na każdym miejscu. Klaskajmy w dłonie wykrzykując Bogu głosem radosnym wdzięczni za dzieło zbawienia, dokonane w Jezusie Chrystusie.

Nasze serca potrzebują ciepła – trzymajmy je jednak pod kontrolą w posłuszeństwie Bożym przykazaniom. „Do zakonu raczej i do świadectwa! A jeśli nie powiedzą według słowa tego, nie będą mieć jutrzennej światłości” (Iz 8,20 JW).

Ryszard Potocki
(„Głos Kaznodziejski” 2/96)

Psalm 150:

„Alleluja! Chwalcie Boga w Jego Przybytku,
Chwalcie Go na nieboskłonie mocy Jego.
Chwalcie Go za możne Jego dzieła,
Chwalcie Go za Jego wielki majestat.
Chwalcie Go głosem trąby,
Chwalcie Go na harfie i cytrze.
Chwalcie Go przy bębnach i tańcach,
Na instrumentach strunowych i na flecie.
Chwalcie Go na dźwięcznych cymbałach,
Chwalcie Go na cymbałach donośnych.
Wszystko, co oddycha, niechaj wysławia Jahwe!
Alleluja.